

POPIS PUBLICZNY

U C Z N I Ó W

SZKOŁY WOIEWÓDZKIÉY WARSZAWSKIÉY

XX. P I I A R Ó W

odbywać się będzie dnia 19. 20. 21. Lipca

N A K T Ó R Y

PRZEŚWIETNĄ PUBLICZNOŚĆ

REKTOR i NAUCZYCIELE INSTYTUTU

ZAPRASZAJĄ.

W W A R S Z A W I E 1827 Roku.



203463 2
11

373(073)

Wolno Drukować.

J. K. SZANIAWSKI

R. S. D. J. W. P. Kaw. Or. S. St.

P O R Z A D E K

którym Popis Publiczny roczny odbywać się
będzie 1827 r.

Dnia 19. Lipca we Czwartek.

KLASSA I. i II.

<i>Nauki.</i>	<i>Godziny.</i>	<i>Nauczyciele.</i>
Historia naturalna	od 8 $\frac{1}{2}$ do 9 -	P. Wierzbicki.
Hist. powsze: i Polska	od 9 do 9 $\frac{1}{2}$ -	XX. Woysław i Kaczyński i P. Smarzewski.
Jeografia -	od 9 $\frac{1}{2}$ do 10.	P. Smarzewski.
Arytmetyka i Jeometrya	od 10 do 11.	XX. Kaczyński i Woysław.
Nauka Religii i Moral:	od 11 do 11 $\frac{1}{2}$ -	XX. Malinowski i Janicki.
Język Polski -	od 11 $\frac{1}{2}$ do 12 -	XX. Kaczyński i Woysław.
Język Łaciński -	od 12 do 1. -	X. Woysław i P. Dąbrowski.

Dnia 20 Lipca w Piątek.

KLASSA III. i IV.

Fizyka i Hist. naturalna	od 8 $\frac{1}{2}$ do 9	X. Woyciechowski, i P. Wierzbicki.
Hist. powsze: i Polska	od 9 do 9 $\frac{1}{2}$	XX. Kaczyński, Gacki, PP. Szwaynic, i Smarzewski.
Jeografia -	od 9 $\frac{1}{2}$ do 10	PP. Szwaynic i Smarzewski.
Arytmetyka, Jeometrya i Algiebra -	od 10 do 11	XX. Malinowski, Famułski, i Kaczyński.
Nauka Religii i Moralna	od 11 do 11 $\frac{1}{2}$	XX. Petrykowski, Woyciechowski, i Gachi.
Język Polski -	od 11 $\frac{1}{2}$ do 12	X. Suchocki, i P. Wierzbicki.
Język Łaciński i Grecki	od 12 do 1.	XX. Suchocki, Gachi, i Szwaynic.
Język Niemiecki	od 1 do 1 $\frac{1}{2}$	P. Packhäuser
Język Francuzki	od 1 $\frac{1}{2}$ do 2	P. Bonfils.

dnia 21. Lipca w Sobotę.
KLASSA V. i VI.

<i>Nauki</i>	<i>Godziny.</i>	<i>Nauczyciele.</i>
Fizyka, Hist: Naturalna	od 8½ do 9	XX. Woyciehowski, Fa- mulski, i P. Wierzbicki.
Hist: Powszechna, Pol- ska i Jeografia	od 9 do 9½	XX. Wasilowski, i Ga- cki.
Arytmetyka, Algiebra, Jeometrya,	od 9½ do 11.	XX. Malinowski, i Fa- mulski.
Nauka Religii i Moralna	od 11 do 11½	XX. Stankiewicz, i An- draszek.
Język Polski	od 11½ do 12¼	X. Prefekt.
Język Łaciński i Grecki	od 12¼ do 1¼	XX. Petrykowski, An- draszek, Wasilowski, i P. Szwaynic.
Język Niemiecki	od 1¼ do 1 minut 38	P. Packhäuser.
Język Francuzki.	od 1 min 38 do 2.	PP. Cochet, Bonfils, Guyot.

Do programmatu przyłącza się 1) Mowa o iedności Nauczania Klassycznego miana w Genewie w Kollegium Ś. Barbary, przy publiczném rozdaniu nagród w 1825 przez Pana Michelet, Profesora historyi, wytłumaczona przez iednego z Professorów Szkoły naszéy; 2) Przypis do Rozdz. 1. Historyi Rzymskiéy Liwiusza względem przybycia Eneasza do Italii przez JANA SZWAYNICA Profesora.

M O W A

O *iedności nauczania Klassycznego, miana w Kollegium Świętęy Barbary przy rozdaniu publicznie nagród, w Genewie 17 Sierpnia 1825 r. przez Pana Michelet, Professora historyi.*

TA mowa, pisze Biblioteka powszechna, zamyka pomysły wyższego rzędu oddane stylem łączącym prostotę z wybornością, i godną jest, zdaie nam się, dłuższego życia nad okoliczność, w której była wyrzeczoną. Umieszczając ją w naszym zbiorze, spodziewamy się, iż nie bez korzyści rozważaną będzie od młodzieży.

Po krótkiéy przemowie ściągającéy się do uroczystości, Professor Michelet tak daléy mówi do uczniów. „Zostając podług waszego wieku i postępu w nauce na różnych stopniach Akademickiego zawodu, trudno wam ogarnąć go za jednym oka rzutem. Zaięci szczegółami, nie możecie objąć całości; wszelkie przedmioty muszą oczywiście wydawać się wam pojedynczo i bez związku. Umiejętność atoli traci najżywszy powab, główną korzyść, ieśli różne iéy gafezie za obce między sobą uważamy, ieśli nie poznamy, że każda nauka oświeca i używnia inne. Muzy są siostrami, mówi dowcipna starożytność; nie lubią rozdziału powinny im czci; ieśli kto iednéy zaniecha pogardzą wszystkie iego kazidłem i ofiarami.”

„W rzeczy samej, Mości panowie, nauka jest jedną; języki, literatura i historia, fizyka, matematyka i filozofia, znajomości najodleglejsze z pozoru od siebie, stykają się rzeczywistością z sobą, albo raczej wszystkie tworzą jeden układ, nad którego różnymi częściami, zastanawia się kolejno słabość nasza. Sami kiedyś usiłować będziecie ogarnąć tę wspaniałą harmonię umiejętności ludzkiej; dziś dosyć jest okazać wam ścisły związek przedmiotów naukowych i wystawić całość i *iedność nauczania klasycznego*.„

„Posłuchajmy Paskala: cały szereg ludzi żyjących przez tyle wieków, możnaby uważać za *individuum*, które zawsze żyje i ciągle się uczy.

„Myśl prosta i szczytna!... iak żywem światłem rozświetnia nasze przyrodzenie!... Człowiek nie jest więcęj całością oddzielną, ale częścią téj istoty zbiorowej, którą nazywają ludzkością; każdy z nas płaci daninę rozważań i odkryć skarbowi ogólnego doświadczenia, szanowne dziedzictwo, które coraz bardziej rośnie z rąk do rąk przechodząc: *Individuum* okazuje się na chwilę, łączy się z myślą spólną, zmienia ię kształt i umiera; ale rodzaj, który nie umiera, zbiera owoc nieśmiertelny z iego dziennęj istności. Tak ogromny łańcuch odkryć i dobrodziejstw łączy wszystkie wieki; tak pokolenia mogą niknąć, rodziny przepadać: utrzymuje się myśl spólna; zawsze taż sama i zawsze rozleglejsza, zawsze iedna pod tysiącem rozmaitych kształtów, tworzy iedność rodu ludzkiego, iak pamięć i sumienie tworzą iedność szczególnęj człowieka.”

„Tak oznaczywszy istotny charakter człowieka, cel i postępowanie prawdziwej Edukacji, nie będą więcęj zagadnieniem: ięj powinnością przekazywać ludziom dzisiejszym doświadczenie ich poprzedników, aby to z nowemi płonami przechodziło do tych, którzy jutro nastąpią; ięj powinnością łączyć obecność do przeszłości i przysposabiać przyszłość; ona nauczywszy nas w nauce historii, języków i literatury co ludzie myśleli, uczy nas w filozofii iak myśli człowiek i uczy nas samych myśleć.”

„W historyi to i w języku możemy czerpać wiadomość przeszłości. Język równie jak historyą, powinniśmy uważać za obszerny skład, gdzie ludzie od wieku do wieku gromadzą wypadek prac swoich, gdzie zgasłe rodziny siebie przeżywają, zostawiając tam niestarte piętno swego charakteru. Historya zachowuje czynne życie naszych ojców; powinowactwo języków, liczne pamiątki literackie wystawiają ich życie umysłowe w tém, cokolwiek miało najpopularniejszego, w tém cokolwiek najwłaściwiej do rodu ludzkiego należało. Późniéj może uczeń rozbierać niezliczone czyny fizyki, rozważać niezmiennie prawdy matematyczne i filozoficzne, lecz wychowanie, które ma ludzi kształcić, powinno się zaczynać od nauki języka i historyi.”

„Dziecie, które opowiada historya, znaki z których się składa język, są tylko różnemi wyrazami téj saméj rzeczy, myśli; tak dowcipna budowa, wskazuje uchu i oczom odmiany ukrytego w iéy łonie poruszenia. Uważajcie w rzeczy saméj, z jaką wiernością zmiany obyczajów, koleje polityczne malują się w ciągłej ruchomości języka. Porównajcie język łaciński do niego samego w okazałych mowach Cycerona, w dziełach wytwornych Seneki, nakoniec w owych listach tak pracowite przez Pliniusza młodszego napisanych, znajdziecie odmianę konstytucyi i obyczajów publicznych w odmianie stylu, zobaczycie jak słowa idą za biegiem rzeczy, i jak historya polityczna, iż tak powiem, opowiada historyą języka. Choćby pierwsza zaginęła, będziemy iednak czuli, że Cyceron mówi do ludu wielkiego, do ludu wolnego; że Seneka wysiła się przeciwko tyranii, że nakoniec pod łagodniejszym rządem, przyjaciel Traiana korzystnie używa swobodnej chwili, której już nie zakłuca żal utraconej bez powrotu wolności.”

„Pomniki naukowe mogą się ieszcze nazywać w inném znaczeniu pomnikami historycznemi. Dzieiopisowie ściśle uważani wystawiają zewnątrz tylko życie ludów, ich wojny, przymierza, to jest najmniey użyteczną ich dzieiów

częstkę; lecz co do wewnętrznego ich życia, które jest najszacowniejszém dla filozofa, co do religii, zwyczajów, trzeba zbierać rozrzucone ich rysy w mowach, filozofach a mianowicie w poetach. Te naiwne objawienia myśli popolitęy, są najlepszém wyjaśnieniem wielkich zdarzeń. Czy uczuli-byście całą prawdę opowiadań Tuczdydesa, gdyby was nie przenośił Arystofanes na plac Ateński, i nie czynił widzami pfochości Alcybiadesa, i zuchwalstwa Kleona."

„Wystrzegamy się zatem rozdzielać ściśle tę dwoistą naukę historii, ięzyków i literatury. Myśl jest iedna: nie oddzielamy czynów od słów, które są wiernymi tamtych znakami; gdy się łączą z przyrodzenia, połączmy ich naukę w edukacyi. Wtedy będą sobie użyczały nawzajem pomocy, będą się ciągle wyjaśniały iedne przez drugie, i będą wystawiały naszym uczniom, spólne rozwinięcie ludzkiego umysłu w podwóynych kształtach, pod któremi on wyjawia zewnątrz swoje działalność wewnętrzną."

„Droga postępowania w téy nauce historii i ięzyków nie jest wcale dowolną: podlega chronologicznemu porządkowi. Z cywilizacyi Greckiey bierze początek łacińska, a obiedwie są podstawą nieiako naszey. Nie poymiemy oryginalności gieniuszu owoczesnego, ieśli nie wiemy co winien jest gieniuszowi starożytnemu, ieśli nie możemy wrócić swoim poprzednikom, cokolwiek nam przekazali. Dwa tysiące lat upłynęło od pięknych dni owych ludów sławnych, a można powiedzieć, że ieszcze nad nami panują. Nasi artyści przestrzegają dawnego smaku iako świętego prawidła; mądrość rzymska ieszcze żyje wnaszém prawoznawstwie; nasze umiejętności pożyczają nazwisk od giętkiey mowy Greków. Język łaciński, nie zdaież się zasługiwać na imie wiecznego ięzyka? Czyż nie pomieszał się ze wszystkiemi dyaktami nowoczesnemi; nie mówimyż nim co chwila nie postzegając tego? I w téy chwili, kiedy wystawiam ile mu winni iesteśmy, nie spotykaciesz go w wielu wyrazach, które wymawiam. . . Syny świata starożytnego, daremnie odrzu-

calibyśmy dziedzictwo naszych ojców; ich niezliczone pamiętki są aż nadto połączane z naszym bytem; otaczają nas, przenikają, zewsząd je, iż tak powiem, odbieramy. Chcieć się pozbyć tych żywiołów, które się w nas przeistoczyły, uroioném jest przedsięwzięciem, i gdybyśmy nieszczęściem kiedy tego dopięli, zamienilibyśmy w niepojętą zagadkę, świat nowoczesny, którego tajemnice, świat tylko dawny może wytfumaczyć.”

„I nie iestli rzeczą przyrodzoną, aby młodzież zastanawiała się nad cywilizacją ludów młodzieńczych, iakimi są Grecy i Rzymianie, tych ludów, które nazywają dawnymi, a które przeciwnie nowe we wszystkim, ukształciły w istocie dzieciństwo ludzkości. Geniusz mianowicie Grecki, okazuje wszelkie znamiona tego wieku błogiego: żywość wyobraźni, zamiłowanie dziwności, łatwość *exaltacyi*. Ludzkość zdaje się rosnać z Rzymianami; szuka we wszystkim użytku, zastosowania i przechodzi z entuzjazmu sztuk do ważniejszych zatrudnień prawodawstwa i polityki. Lecz nie długo zostaje ta ludzkość w takim okresie czynności; wiele już żyła, wiele cierpiała; wywiedziona z pierwszych ułudzeń, znużona namiętnościami, które powstały, staje się rozumną i myślącą; a wsparta religią chrześcijańską, wytrzymuje te długie próby średniego wieku, które ją mają przywieść do dojrzałości czasów nowoczesnych. Tak każdemu wiekowi, każdemu postępowi szczególnego człowieka odpowiada wiek i postęp rodzaju; tym sposobem uczeń, z którym przebiegamy zakres historii i literatury przegląda w kilku latach długie życie świata i odbiera to wychowanie, iakie rodzaj ludzki od Boga samego otrzymał. Nie wiem, Mości panowie; ale myśl że trzymamy się kształtu nauczania podobnego kształtowi, który sobie obrał ten mistrz nie omylny, przenika mnie głębokiem uszanowaniem. Nie iest to czczy układ oparty na mniemaniach ludzkich i mogący upaść iak one, iest to treść nauk, któremi opatrność oświeca ludzkość od tylu wieków.”

„Zbieramy więc religijnie tę umiejętność przeszłości; ale nie ograniczamy ię nauki na próżném rozważaniu. Młody człowiek nie powinien się starzeć uwielbiając prochy starożytności, nieruchoméj iak te figury od wieków na grobowcach pochylone. Jednę on ma chwilę tylko do oznaczenia swojego bytu i wkrótce nowe pokolenie zapyta go o rachunek życia. Pilnie chwytając tę chwilę drogą, ćwiczymy iego władzę w miarę ich rozwijania się, i kiedy mu daliśmy poznać pamiątki po iego dziadach zostafe, rozwijamy, w nim tę władzę śledczą, za pomocą której sam powinien ślad po sobie zostawić.”

„Trzy okresy uważać można w tém rozwijaniu, trzy nauki do nich są zastosowane: praca przekładania, rozmaite ćwiczenia kompozycyi, nakoniec rozmyślenia filozoficzne.

„Taki iest stan ludzkiego umysłu; upokorzony własną słabością aż do ćwiczenia najsłachetniejszych zdolności wynayduie po długiém dopiero naśladowaniu, a to naśladowanie, bez którego on sam iest płonny, może zmniejszyć iego oryginalość. Nie znaydujemy tego niebezpieczeństwa w ćwiczeniu przekładania, iest to naśladowanie, w którym się wynayduie, wynalezienie w którym się naślada. W innych naśladowaniach iесли wzór iest wyborynym, błędami chyba różnić się od niego można; tu może mu zrównać kopia razem podobna i różna. Żadne naśladowanie nie iest mniéj mechaniczném, nie wymaga więcéy pracy, myślenia, nie masz żadnego wynalezienia dogodniejszego ze swoiéy łatwości, dla młodych umysłów, niezdolnych obiać całości, lecz mogących śledzić szczegóły. Jak szczęśliwe to ćwiczenie, które zniewala młodzięca do przeistoczenia się, że tak powiem, w ludzi naylepiéy piszących i myślących; do stawania się raz wyborynym z Sokratesem, drugi raz gwałtownym z Demostenesem, szczytnym znowu z Tacytem lub Platonem! W tym ciągu przekształceń przeymnie od każdego z nich iaki zaród nowego przymiotu i przyswaja sobie różne ich zalety, nie przestając byđz sobą samym.”

„Kiedy rozum i smak kształcą się w téj pracy przez postęp pewny i widoczny, budzi się inna władza sama przez się, wyobraźnia. Potężna i niebezpieczna władza! Jak prędko może myśl rozszerzyć, tak jeszcze prędzój zapalić namiętności! Starajmy się zatrudnić ją pod kierunkiem rozsądku. Do nowych poruszeń, trzeba nowego języka: objawmy młodzieńcowi, tajemnice tych dźwięków miarowych, które uymuają w kluby zapach, aby go bardziój jeszcze podwoiły, podajmy jego uchu chciwemu harmonii nieśmiertelne pienia Horacego i Wirgila. Będzie je zrazu powtarzał, odważy się potém naśladować, a namiętności zwiedzione niewinnym urkiem poezji ożywią talent płodnym zapachem.”

„Jeśli styl jest człowiekiem samym, kształćcąc zatem styl kształćcimy człowieka rozumnego. Zaiste w ćwiczeniach krasomowskich rozwijamy razem władze, któreśmy dotąd osobno uprawiali; pamięć, smak, wyobraźnia. Uczeń używa wtedy wszelkich zapasów zebranych w nauce języków i literaturze. Wielcy mowcy, których tłumaczył dzieła, odkrywają mu tajniki swojej sztuki; poeci, których naśladował uczęcają mu często swojego lotu. Tu szczególniój pokazuje się znowu to przymierze literatury z historią, któreśmy dopiero oznaczyli. Historia dostarcza wymowie tych szczęśliwych szczegółów, które sprawiają żywość malowideł, dramatyczny skutek położeń, udziela iéy ducha prawdy; nadaie słowom rzeczywistość i życie. Uchylcie znajomość czynów, a literatura stanie się czczą nauką rozprawiania ćwiczeniem kłamstwa, pracą dziecinną, zwyczajem nie moralnym! równie sumienie iako i smak ostrzegają nas, abyśmy nie zapominali o pierwszém prawie w sztukach i naukach pięknych: *prawda sama jest piękną.*”

„Filozofia zamyka nauczanie klassyczne; ale nie ogranicza się na tym ostatnim okresie nauk, gdzie iéy szczegofowo nauczamy. Kiedy mówi do młodego człowieka w imieniu własnem, już do niego mówiła dawniój w imieniu historii, języków i literatury; spotykacie ją na każdym stopniu aka-

demickiego zawodu nie wiedząc o tém, często widzicie z roskoszą marę, którą was strasza. Kiedy nauczyciele wasi uważają z wami w Wirgiliuszu prawdę namiętności, głębokość uczuć, uczycie się wtedy filozofii. Uczycie się nadto filozofii już gdy nauczyciele wasi milając poruszenia i postaci wystawiają wam pasmo rozumowań Demostenesa i okazują ich związek, loikę, już gdy rozbierając wyrazy okazują wam rozrodzenie się wyobrażeń, w rozrodzeniu się wystawiających je znaków. Nauka języków, do której się przykładacie jest początkową loiką."

„Trzeba jednak przyznać, że poezya, wymowa, historia żyjące szczegółami naywięcej zajmowały uwagę ucznia przedmiotami pojedynczemi: filozofia pielegnuie w nim tę ślachetną władzę uogólnienia, która pozwala mu łączyć tyśiące przedmiotów w jedném wyrażeniu prostém, wznosić się od następstw do zasad, od skutków do przyczyn, nakoniec ogarnąć układ; podciąga wszystkie nauki do nauki człowieka, którego rozbiera zdolności; okazuje nam w tym środku, gdzie się te nauki kończą, wszelkie promienie umiętności i gromadzi nieskończoność wiednym punkcie."

„Człowiek upoiony potęgą rozumową, mógłby na nięć całą wielkość swoją zakładać; filozofia uczy go szukać naywyższej godności swojego przyrodzenia, w tém co istotnięć do niego należy, chcę mówić w dobrém użyciu woli. Uczucia, znaomości, gieniusz sam, ta wysoka oryginalność, która się zdaie tak osobista, zależą po powiększą część od przypadku. W naszęć to woli tylko iesteśmy wolnymi, iesteśmy prawdziwie sobą. Do kierowania też i ulepszenia tęć władzy naywyższej powinien młodzieniec zwracać wszystkie nauki początkowe."

„Lecz zawszeby nie doskonale znał siebie, gdyby nie znał swoich stosunków z innemi istotami: powinien się porównywać ze wszystkim, co go otacza i poznać naznaczone sobie stanowisko. Wtedy filozofia zdeymniąc zasłonę odkrywa iego oczom zdumionym widowisko świata. W tęć mnogości

ści stworzeń ciągle następujących po sobie, widać podobne do siebie, przedzielone wiekiem i kraiem, ale połączone w społeczności, pracy i usiłowań zmierzających do jednego celu. Nad t \acute{e} m towarzystwem postrzega tego, którego woła tworzy wszelkie stosunki istot, który łączy wszystko wczasie i miejscu, świat fizyczny swoim działaniem wszechmocnym, świat moralny związkiem dobrodzieystw i wdzi \acute{e} czności. Jakiemże poruszeniem miłości i zap \acute{a} tu nie przeymie się m \acute{e} lodzieniec na widok tak wielkiego obrazu! Naprzód nie potrafi wytrzymać jego wspaniałości niezmiern \acute{e} y; lecz nie d \acute{l} ugo łącząc się sercem do tego porządku cudownego i zdi \acute{e} ty szczytn \acute{e} m uniesieniem zawoła z Markiem Aureliuszem: *Witay wspaniale miasto opatrności.*"

„Odtąd nie potrzebuje szukać zasady, która ma łączyć wszystkie znajomości: w iedności zamiaru boskiego znalazł iedność nauki, równie iak iedność świata. Niechay rozważa niezmiennie prawa fizyki, albo prawa niemni \acute{e} y porządne, którym podlegają sprawy ludzkie, i w ich zmienności pozor \acute{n} ey, uzna toż same poięcie, t \acute{e} ż samą wołą. Umiejętność wyda mu się wtedy, iako święty ukł \acute{a} d, którego r $\acute{o$ żnych części rozdzielać nie wolno; ieśli dzieli, to dla tego aby znowu ułożył, ieśli rozbiera szczeg $\acute{o$ ły, to dla tego, aby się podniósł do poznania całości; będąc słabym musi poświęcać pracę szczeg $\acute{o$ łową iedn \acute{e} y gałęzi znajomości; lecz biada mu, gdyby usiłował wyłączyć tę gałąź od reszty; m $\acute{o$ głby uważać czyny, nie m $\acute{o$ głby poiać ożywiającego ie ducha; stałby się mo \acute{z} e uczonym, lecz nigdy światłym; zacność i moralność nauki byłyby dla niego obcemi.”

„Daleką niech będzie od was m \acute{e} odzi uczniowie, ta umiejętności, martwa i p \acute{o} onna! usposobieni przez pracę szkolną do trudów życia, brzydźcie się zawsze będziecie tą stronnością rozumu, tem uprzedzeniem surow \acute{e} m, które sprzyia iednemu ćwiczeniu umysłu z uszczerbkiem innych, nie będziecie mówili *Umiejętności*, ale umiejętności; nie zapomnicie że znajomość czynów oddzielnych iest iałową, a

często szkodliwą; że znajomość czynów powiązanych podług ich stosunków prawdziwych, jest całym światłem, całą moralnością, całą religią. Co do nas, obyśmy uyrzeli, iż wiernymi jesteście tym przestrogom, że bieżycie tym zawodem, w którym my tak wolno ieszcze postępujemy, iż zbogacie swoją pracą dziedzictwo naszego rodu, i za każdym odkryciem coraz nowym wspieracie dowodem prawdy stanowiące godność i jedyną pociechę człowieka na ziemi. Wtedy oddamy pokłon temu, który prowadzi ten cudowny krok ludzkości i dziękować mu będziemy, iż nam dał następców więcej niżeli my wartych."



*Przypis I^{sz}y do Rozdziału I^{go} Xięgi I^{ey} Historji
Rzymskiej Liw. względem przybycia Enea-
sza do Italii.*

Nasamprzód wiadomo już dostatecznie, że po wzięciu Troi, Achiwi z pozostałymi Troianami okrutnie się obchodzili: że dwóch Eneasza i Antenora tak dla związków starożytnéj gościnności, iako téż przez wzgląd, iż oni zawsze byli za pokojem i oddaniem Heleny, od wszelkiéj surowości wojennego prawa zachowali. Potém, że Antenor, doznawszy rozmaitych przygód, z znaczną gromadą Henetów, którzy przez rokosz z Paflagonii wyparci, króla swego Pylemena pod Troją utraciwszy, i wodza i siedlisk szukali, przybył do najgłębszéj zatoki morza Adryatyckiego: i że po wypędzeniu Euganeów, między morzem i Alpami zamieszkałych, kraje te Henetowie i Troianie posiadli: i że to miejsce, w którém naprzód wylądowali, Troją się nazywa, i powiat Trojański ma stąd swoje nazwisko, a cały naród Wenetami przewany. Że Eneasza, który dla podobnéj klęski uciekł z oyczyzny, lecz którego przeznaczenia do większych prowadziły zakładów, szukając siedlisk udał się naprzód do Macedonii, następnie do Sycylii, ztamtąd przyplynał do ziemi Laurenckiéj: i to miejsce otrzymało nazwisko Troi. Tam wysiadłszy Troianie, którym po niezmiérzonéj prawie błędliwéj podróży nad broń i okręty nic nie pozostało, gdy pola plon-

drować zaczęli, Latynus król i Aborygenowie, którzy na ów-
 czas te miejsca posiadali, ażeby odeprzeć najeźdźców przycho-
 dniów, z miasta i wsi okolicznych zbrojno się gromadzą.
 Dwoiaka stąd wieść chodzi. Jedni powiadaią, że Latynus
 zwyciężony w bitwie zawarł pokój z Eneaszem, a następnie
 i związek powinowactwa: drudzy, że, gdy oba woyska sta-
 nęły w szyku, pierwéy nim dano hasło do boju, Latynus
 między przedniejszymi swojego woyska urzędnikami wystą-
 pił i wodza przychodniów wyzwał do rozmowy. Potém ba-
 dał, coby za iedni byli, skąd przyszli, iakiém zrządzeniem
 opuścili oycyznę, i co ich do ziemi Laurentów sprowadziło:
 gdy się dowiedział, że owym ludem byli Troianie, wodzem
 Eneas, syn Anchizesa i Wenery; że po zgorzeniu oycyzny
 rodzinny kraj rzuciwszy szukaia siedlisk i miejsca, na któ-
 rémby miasto założyć mogli: zdziwiony szlachetnością ludu i
 męża, i umysłem gotowym równie do wojny, iak pokoju,
 daniem ręki stateczność przyszłéy zatwierdził przyjaźni. Po-
 tém między wodzami nastąpiło przymierze, między woyska-
 mi wzajemne pozdrowienie: Eneas na dworze Latyna w go-
 ściunności zostawał: tam Latynus w obliczu bogów Penatów
 córkę swoję Eneasowi oddawszy w małżeństwo publiczny
 sojusz domowym umocnił węzłem. Ta zaiste okoliczność
 utwierdziła Troian w nadziei, że stałe i pewne siedlisko po-
 łoży wreszcie koniec ich tu factwu. Budują miasto. Eneas
 nazywa je Lawinium od imienia swéy żony. Wkrótce także
 potomek pći mężkiéy nowe darzy małżeństwo: rodzice dali
 mu imię Askaniusza.

Przybycie Eneasza do Italii zaświadczaia iednomyślnie
 wszyscy dzieiopisowie Rzymscy; z nimi zgadzaia się i innych
 narodów historycy. Wyrocznie, sny, cuda i ziawiska roz-
 maite prowadzą Troian do téy krajny. Możemyż się więc
 dziwić, iż Rzymianie mocno wierzyli, że z Troi początek
 swóy wiodą? Wiara ta nie była wiarą osób pojedynczych,
 ale przeświadczeniem powszechném, opinią całego państwa,
 i od całego przyjęta narodu, który z chluba pogładał, gdy

Konsulowie, lub inni urzędnicy, corok oddawali w Iawinium cześć Penatom i Weście, owym bóstwom, których Samotracya i Troia były kiedyś ulubioném siedliskiem. Zwyczajem wszystkie i obyczaje, wydarzenia i pomniki, a co najwięcej religia sama i iéy obrządki utwierdzały w Rzymianach tę wiarę, i z niéy właśnie powstały owe iednozgodne podania, że Eneasza do Italii przypłynął. Mimo to iednak w późniejszych czasach znaleźli się tacy, którzy owo w starożytności tak wsławione Eneasza przybycie starali się podać w wątpliwość. Dio Złotousty utrzymuje, że Troia nigdy wzięta nie była, i że cała ta woyna poetycką jest tylko sztuką i zmysleniem. Strabo opisując Troię z samego dowodzi Homera, że Eneasza w Troi pozostał, i po królu Pryamie w rządach nastąpił. 1) Filip Kluwer w opisie dawnéy Italii 2) popiera ich zdania w przekonaniu, że nikt w tym razie nie może mieć więcej powagi i wiary nad Homera, a wszakże ten opiewa: 3)

„Eneasza będzie z chwałą rządził Troian ziemię,
„I Syny iego synów, i późne ich plemię.

Czystą więc jest podług Kluwera bajką, co o przybycia Eneasza do Italii, i o założoném przez niego państwie, późniejsi od Homera napisali, i cała ta sztuka ma być naśladowaniem Homerowego Ulissessa z tą tylko różnicą, że nakoniec po wielu przygodach Ulisses do Itaki, lubéy oczynny, zawitał, a Eneasza nigdy już ukochanego nie zobaczył Ilium. W inném miejscu chcąc sam sztukę rozwiązać, 4) tém ją kończy, że cała jest utworzona z podobieństwa czynów Ewandra, Pelazgów i Aborygenów, i iak Ewander na ziemi od Orygenów otrzymanéy Pallancjum

1) X. 13. 2) X. 3. R. 5. 3) Jli. X. 20. W. 307.

Nūn δὲ δὴ Αἰνείας βίη τρώεσσι ἀναξεί,

Καὶ παίδων παίδες, τοί κεν μετόπισθε γένωνται,

4) X. III. R. 17.



203463-2

41

miasto założył, tak i Eneasza, powiadają, od Latynów uzyskawszy część ziemi, Lawinium na nię wystawił. Samuel Bochart w rozprawie, 1) *czy Eneasza był kiedy w Italii*, odwołując się do niepewności względem grobu Eneasza, przeciwnego jest zdania, i na tém dalsze swoje opiera dowody, że Religia tych dwóch Narodów odmienną była, że Wenus, Apollo, Cybela, i inne bóstwa Trojańskie nieznanne były Rzymianóm, i późno dopiero po założeniu Rzymu do państwa wprowadzone zostały, a nakoniec, że język Rzymian nie ma wspólnego z Frygiyczków mową, a przynajmniej ślady pewne powinnyby się były pozostać. Słuchajmy jeszcze uczonego P. Gebelin. 2) Co powiemy, mówi on, o założycielu Lawinium, o naczelniku królów Albańskich, o owym Eneaszu, synie Wenery, który miał żyć w Troi, i który, iak powiadają, po wielu przygodach założył królestwo w Italii, i był poprzednikiem Rzymian; gdy tymczasem dowiedli uczeni, że nigdy nie powstał w Italii. Można byż pewnym, bliżey mu się przypatrując, że nie był czém inném tylko słońcem. Toż więc wszędzie słońce? Bez wątpienia, iezli dla każdego narodu było początkiem wszystkiego. Dla czegożby Albanie mieli nie mieć *słońca Królem*, iak wszystkie inne narody. Historya Eneasza jest częstką czasów allegorycznych: synem będąc bogini sam po śmierci odbierał cześć iako Bóg pod imieniem *Jou*, albo *Jowisza Indigeta*, i zniknął, iak mówią, po walce w rzece Numicya, w téj saméj rzece, w którój zniknęła Anna Perenna, o któreysmy się przekonali, że jest rokiem odnowionym. Nie sąż to cechy allegoryczne, tak dobitnie oddane, iż na nich mylić się nie podobna, które dowodzą, że Albanie, przykładem wszystkich innych ludów, umieścili słońce w liczbie swych królów pod imieniem Eneasza Trojańczyka. Z resztą wyraz *En.*, *Ain.* i t. d. w językach wschodnich jest

^r
1) *Obse vationes Halenses.* 2) *Monde primitif T. 4.*

nawet imieniem słońca, i jeśli była iakakolwiek osoba *Eneaszem* zwana, imię iéy dziwnie Allegoryi sprzyiało.“

Ci, którzy chcieli okazać, że woyna Trojańska iest utworem poezyi, powinni byli przede wszystkim rozebrać Epopę Homera, doysdź, skąd poemat iego powstał, z iakich składa się podań i części, skąd te podania są wzięte, i iakie było ich źródło. Powinni byli zastanowić się nad charakterem i formą iego poezyi, rzucić okiem badawczém na czasy przed Homerem upłynione, i wykryć nawet, iakie gatunki poezyi kwitnęły przed nim w Grecyi, i co było ich przedmiotem. Zrobiliż to woyny Trojańskiéy i Eneasza przeciwnicy? Nie. Zapomnieli o tém zupełnie, i głębokie w téy mierze panuje milczenie. W krainie, którą kiedyś sami zarządzali bogowie, w której góry wszystkie i doliny, rzeki i źródła, gaie i lasy bóstw obecnością są naznaczone, gdzie Apollo z lutnią w ręku i lyrą przebywał, i trzody pasał, w krainie téy, którą i wtedy ieszcze dosyć często odwiedzali bogowie, kiedy dla odmian ludzkich, sprzykrzywszy sobie pobyt ziemski, przenieśli się do Olimpu, byli zaiste w znaczney liczbie duchem wieszczym natchnieni, spiewacy, i iak lyra rozrzewniała umysł i serce, tak i Jamby swojemu odpowiadały celowi. Bardowie religijni iak składali pieśni czci bogów poświęcone, tak i wielkich mężów i bohaterów sławnych opiewali czyny. W kraju teokratycznym, iakim na ówczas była Grecya, musieli bydź owi wsławieni mężowie wychowawcami bogów, których téż i nazwiska noszą, a co większa w ięzyku religijnym od bogów wywodzą pochodzenie swoje, i są owymi *διογενής, διοργαφής*, iakimi ieszcze i w Iliadzie występują. Gdyby owi uczeni byli rozwinęli charakter Homerowskiéy poezyi, i odgadnęli, że do składu iéy wchodzi dawna poezya mytyczno — religijna i przedmioty historyczne, prawdziwą a zarazem i wielką byliby położyli zasługę w rzeczypospolitéy naukowéy. Tego gdy nie uczynili, nie potrafili ani poznać części historycznéy w Iliadzie, ani téż odróżnić, co Homer żywcem przeiał z Mytów owych

Poetów, których znawcy fizyczno - filozoficznymi nazywają. Co więc z tego wynikło? Oto, że wojna Trojańska jest dla nich uroieniem tylko i wymysłem poezyi. Tym czasem wyprawa Greków do Azji mniejszey, wojna Trojańska, oblężenie Troi, i inne wypadki tak głośnie i wstawione mają w sobie tyle części historycznych, iż niepodobna jest umieścić je w krainie uroień. Gdzie nie ma historycznych przedmiotów, tam trudno przez samą fikcyą ułożyć dzieło, iakiem jest n. p. Iliada. Znalazł wprawdzie Homer mitologią przodków, miał podania familiyne, czytał sławnych mężów i bohaterów czyny i pochwały; ale gdyby do tego nie były się przyłączyły wypadki historyczne, nie mielibyśmy podobno Iliady, w takiéy, w iakiéy ją mamy, formie, to jest epiczném. Z powieściami mytycznemi są zaiste wszystkie niemal wypadki połączone, występują jeszcze istoty allegoryczne, działają bóstwa, ale mimo to, któż w owych powieściach, istotach przenośnych, wyobrażeniach astronomicznych niepozna zarazem cząstek i podstawy historycznéy? i, iakkolwiek w wielu miejscach ukrywa się pod zasłoną prawda historyczna, ta podobno nie tak trudną, iak mniemamy, byłaby do odkrycia, gdybyśmy tylko mieli prawdziwie zgłębione starożytności Greckie, i następnie prawdziwą historią Cywilizacyi tego narodu. Nie są zmyślonemi osobami Atrydowie Peloponezcy, ani Eneasza, ani téż inni bohaterowie, którzy nas swoją roztropnością, odwagą i męstwem zadziwiają. Weźmy do tego na uwagę stan ówczesny Grecyi, iéy stosunki z Azją mniejszą, Greków widoki i zamiary względem téy części Azyi; przydamy z drugiéy strony znaczenie Troi, iéy zamocność pod panowaniem Pryama, i od dawna już między temi dwóma narodami wszczęte niesnaski; zastanówmy się nareszcie nad iednoznogodnością wszystkich podań dotyczących się téy wojny, a przyznamy, że wojna Trojańska nie jest uroieniem poezyi. Skutki zaś téy wojny czy także należą do zmyśleń poetyckich? Odmiany w Grecyi, które zaszły częścią w czasie saméy wyprawy, częścią téż po iéy

ukończeniu, zakładanie miast i państw nowych, już przez Greków, już przez Trojan, i to właśnie w epoce, do której tę wyprawę odnosimy, nie mogą być czystym tylko urojeniem. Aż nadto mają te wydarzenia prawdy historycznej, aby podług upodobania w krainie baśni umieścić się dały. Mniemanie więc owo, że wyprawa i wojna jest urojeniem, iako bezzasadne samo przez się upada, i daremną byłoby pracą silić się na dalsze dowody w tym względzie.

Świadcstwo Strabona niema dosyć powagi i pewności. Wszakże to jest ten sam Strabo, który świadczy, że i w Rzymie i w Lawinium, i w innych jeszcze miastach mają Minerwy Iliackiej posąg (Palladium) 1): że Lawinium i Laurentum uzacnione zostały pobytem Eneasza; że obrządku religijne i świętości przez Eneasza wprowadzone dotąd się jeszcze utrzymują 2): ten sam Strabo, który przyjęcie Eneasza i czyny jego tym samym opowiada sposobem, iakim je podają dziełopisowicze Rzymscy i Grecy. Dostarczy nam Strabo więcéy jeszcze dowodów przeciw sobie samemu, które w dalszym ciągu stósowniejsze znajdą dla siebie miejsce, gdzie także nie zapomnimy o owéy w Homerze znajdujący się przepowiedni Neptuna, i o Kluwerze.

Gebelin, iakéśmy to widzieli, wcale nie zna historycznego Eneasza. Słońcem tylko jest u niego mniemany Lawinium założyciel. Był on bowiem z bogini urodzony, odbierał po śmierci cześć pod imieniem *Jou*, utonął w rzece, w której toną lata, i samo imie oznacza słońce w wschodnich ludów. Nie myli się wcale Gebelin uważając Eneasza za słońce, i więcéyby jeszcze na to znaleźć można dowodów pod względem wyobrażeń astronomicznych. Był słońcem Eneasza, ale to słońce bynajmniej nie znosi historycznego Eneasza; i owszem obie tylko zasady razem wzięte, astronomiczna i historyczna, rozwiązują wszelkie w téy mierze niepe-

1) X. 6. R. 1. §. 14. 2) X. 5. R. 3. §. 5.

wności, na iakie we względzie istot, w których dwa wyobrażenia, ziemskie i niebieskie, są połączone, zwykliśmy nabrać. Był kapłanem Eneasza, iak wszystkie iednoznaczne świadczą podania, i iako kapłan nosił Bożka swojego imię, tak właśnie iak Saturn, Janus, i tylu innych królów starożytnych i rządców 1); iako kapłan uchodzi z Troi, i unosi z sobą świętości; iako kapłan zasięga rady wyroczni, odbywa podróże do miejsc poświęconych, stawia pomniki i świątynie; iako Kapłan przybywa do Italii, zaprowadza nowe świętości i obrządki religijne, iak iednoznaczne zaświadczaia podania. Nie jest to dziełem Eneasza słońca, ale dziełem Eneasza człowieka. Gebelin zna tylko boginią, która dała życie Eneaszi słońcu: Starożytni i tę znali, którzy synem był Eneasza człowiek. Przekazał ją następnym Wirgili 2), i Kommentatorowie iego dobrze zrozumieli, 3) w iaki sposób Wenus, bo

-
- 1) Saturnusque senex, Janique bifrontis imago
Vestibulo adstabat. Wirgili X. VII. W. 180.

Serwiusza do tego jest uwaga: Antiqui reges nomina sibi vindicabant plerumque deorum, ergo Saturnus rex fuit Italiae. Nam et supra ait: Veterum effigies ex ordine avorum et infert: aliique ab origine reges: hinc est quod apud Cretam esse dicitur Jovis simulacrum. Gabalus etiam, imperator Romanus solem se dici voluit: nam Heliogabalus dictus est.

- 2) X. I. W. 314. Cui mater media sese tulit obvia silva.
3) Sylva, ὕλη dicunt, id est, elementorum congeriem, unde omnia creantur. Multi volunt Aeneam in horoscopo virginem habuisse. Bene igitur silva virginis in media habitu Venerem facit occurrere, quia Venere in virgine constituta misericordes procreantur foeminae, et viri per illas felicitatem consequuntur. Servius.

In media silva. Nam innuit Venerem fuisse in medio horoscopi, et dominam coeli in nativitate ejus. Unde Veneris filius existimatus est. Ad quod accedit, quod dicitur ob-

gini, mogła być matką Eneasza historycznego. Panująca na niebie była Wenus w czasie urodzenia Eneasza. Stąd za iéy uchodził syna, i dla tego zaszła mu drogę w *hyle* która jest zbiorem wszystkiego. Nie podlega i to wątpliwości, że domu Eneaszewego opiekuńczem bóstwem była Wenus 1). Kapłani zawsze uchodzili w języku religijnym za synów tego bóstwa, któremu służyli, i ofiary składali. O toż i takim sposobem Eneasza był synem Wenery.

Z tego cośmy dotąd powiedzieli, poznaemy łatwo, dla czego nie Eneasza, ale Nautów familia składała ofiary Minerve, i sprawowała obrządki religijne: poznaemy, iż mocno błędzą ci, którzy właśnie i dla téy okoliczności nie przypuszczają Eneasza do Italii: poznaemy, iż niema sensu to, co Watry niby przeciw Bochartowi chce utrzymywać 2), że Eneasza, jeżeli był kiedy, mógł wcale o tém nie wiedzieć, że jest synem Wenery: widzimy, iż dom Juliuszów słusznie się chlubił, że za opiekuńcze bóstwo ma Wenere, i dla tego téż to Cezar w niebezpiecznych razach zwykł był legionom

venisse in media silva: nam silvam ab *hyle*, quae est rerum omnium congeries et prima materia deducta plurimi attestantur. Per silvam igitur significatur nobis diversitas influentiarum, in qua difficile est illum aureum ramum, de quo in sexto mentio fiet, invenire. Quae ergo a poetis finguntur altioris sapientiae medullas continent. Asc.

- 1) Lucem facere. Qui mos quod cum ille Veneri rem divinam faceret, caput operuit, ne ab Ulisse cognitus sacrificium interrumpere cogeretur, i pod wyrazem *Saturnia Italia* Nam Italici auctore Aenea velant capita, quod is cum rem divinam faceret in littore Laurentis agri Veneri matri etc. Festus.
- 2) On peut répondre à Bochart, que s'il - y - a jamais eu un Énée, il aura fort bien pu ignorer toute sa vie, qu'il étoit fils de Venus. T. XVI. Memoires de l'Académie.

swoim dawać za hasło *Wenus*, i na polach Farsalskich pod hasłem Wenery zastępy Cezara odniosły zwycięstwo nad Pompeiusza wojskiem: możemy wnieść, że nie dla tego Albanie umieścili Eneasza na czele swych królów, iż to imię w wschodnich językach oznacza słońce, ale iedynie dla tego, że Eneasza Kapłana uważali za założyciela Lawinium, i to właśnie potwierdza inż iego z Azyi do Italii przybycie: widzimy nakoniec, iż Gebelin trzymał się tylko wyobrażeń astronomicznych, i że nie wdawiając się w historyczne przyiań w dobrą wiarę to, co niektórzy bez dostatecznego zgłębienia rzeczy przeciw Eneaszowemu do Italii przybyciu wyrzekli.

Bochart nie widzi, żeby bóstwa Trojańskie odbierały cześć w Rzymie, i dla tego nie daie Eneaszowi przystępu do Italii. Zaprzeczyć nie można, iż się zdaie, iakoby Bochart prawdziwą w tak ważnym przedmiocie obrał drogę, ale z drugiéj strony i to przyznać należy, że wiele trzeba było mieć odwagi, aby z podobnym wystąpić zarzutem. W tak ważnym zamiarze doskonała tylko historia Mitologii przewodniczyć może. Ona wystawi nam, iaką była Mitologia w czasach nayodleglejszych tego lub owego kraiu; wytknie, iak się z postępem czasu natura iéy i bogów samych odmienia; nauczy, iak iedno bóstwo różne nosiło nazwiska, i każdy w niém przymiot oddzielném zdawał się bóstwem; wskaże tajemniéjsze bogów imiona, a na ostatek i odmiany nawet zaszte iak w ogóle, tak mianowicie w języku religijnym. Nie wiadomo piszącemu, iak dalece Bochart uczynił zadosyć tym warunkóm 1), albowiem treść tylko dowodów iego

1) Z żalem piszący wyznaie, że rozprawy Bocharta mimo nayusilnieysze staranie dostać niemógł. Niemiał i Rykiusza de coloniis, który zbijał Bocharta. Jeźliby kto te rozprawy posiadał, autor za pozwolenie ich sobie na krótki czas byłby bardzo wdzięczny.

z uwag Halskich wyciągnął. 1) Powątpiewać iednak przychodzi, aby Bochart tyle sobie zadał pracy. Jeżeli zaś mniemanie swoje (czego z uwag Halskich domyślać się można) zasadza na samych tylko imionach bóstw Trojańskich; tedy twierdzić można, że w błędzie zostawał. Mieli Trojanie Penatów: tych samych widzimy i w Lawinium. Samotracya i Troia oddawały cześć wielkim bogóm (magnis Diis), i tych samych czcił Rzym. Westa była bóstwem Trojan: Rzymianie utrzymywali iéy ogień nienstanny. Ale bogini Wenus nie znali Rzymianie, i późno ją dopiero po obaleniu rządów królewskich do grona swych bogów przyjęli! Powtarza w tym względzie Bochart to, co i inni powtarzali, a przeto wspólnie z nimi błądzi. Wyraźne są ślady i niezaprzeczone dowody, że do religii Albanów, Latynów i Rzymian wpływała Wenus. Festus pod wyrazem *lucem facere* 2) świadczy, że Eneasza po przybyciu swoiém do Italii czynił ofiary Wenerze. W inném mieyscu mówiąc o sposobie i zwyczaju, iakim Italowie oddawali Saturnowi cześć boską, toż samo potwierdza 3). Inny ieszcze dowód u tegoż Festa znaleźć można

1) *Observationes Hallenses.*

2) *Lucem facere.* Qui mos ante bellum Troianum fuerat aperto capite sacrificandi, is post Aeneae in Italiam adventum obsolevit, quod cum ille Veneri rem divinam faceret, caput operuit, ne ab Ulysse cognitus sacrificium interrumpere cogeretur. Id Italici postea tenuere, solo tantum Saturno antiquo more capite aperto sacra facientes, quia apud aram ejus supplicabant, quae illi ante bellum Troianum in imo clivo Capitolino dicata fuerat.

3) *Saturnia Italia* et mons, qui nunc est capitolinus, Saturnius appellabatur, quod in tutela Saturni esse existimabatur. Saturnii quoque dicebantur, qui castrum in imo clivo Capitolino incolebant, ubi ara dicata ei deo ante bellum Troianum videtur, quia apud eum supplicant apertis capibus.

pod wyrazem *Frutinal*: 1) które to miejsce połączone z następnym *Murciae deae sacellum* 2) większy jeszcze nabiera powagi i zupełny pewności. Miała zatem *Wenus* pod górą *Awentyńską* uświęcony swój pobyt, i iak nazwisko samo góry *Murcy* świadczy o dawności swojej, tak równie wskazuje, że i *Wenus* starożytnym była bóstwem w *Italii*. *Bogini Murcy* i skądinąd liczne następcza dowody na poparcie dawności swojej. I tak *Plutarch* w dziele pod napisem *Ῥωμαϊκά* czyni zapytanie, dla czego niewiasty *Rzymskie*, sprawiając ofiary *Dobrej bogini* (*Bonae deae*) wchodzą bez *myrtu* do jej świątyni, i odpowiada, że to stąd pochodzi, iż *Myrt* jest poświęcony *Wenerze*, i że bogini, którą teraz *Murcyą* nazywają, dawniej *Murty* nosiła imię. 3) Na innym znowu miejscu zapytuje się, dla czego rozlewano znaczną ilość wina przed świątynią *Wenery* w czasie uroczystości tego bóstwa. W odpowiedzi odnosi początek tego zwyczaju do owego ślubu *Eneasza*, przez który bogóm poświęcił wino, które *Mezencyusz* położył za warunek pokoju. *Eneas* więc po odniesionem zwycięztwie wywiązał się z uczynionego ślubu, i poświęcone wino przed świątynią *Wenery* wylać rozkazał. 4) W innym jeszcze miejscu dowodzi tenże *Plutarch* dawności *Wenery* badając, skąd to pochodzić może, iż rze-

Nam Italici Auctore Aenea velant capita, quod is, cum rem divinam faceret in littore Laurentis agri Veneri matri, ne ab Ulysse cognitus sacrificium interrumperet caput, adoperuit atque ita conspectum hostis evitavit.

- 1) *Frutinal* templum Veneris fruti.
- 2) *Murciae deae* sacellum erat sub monte Aventino, qui ante *Murcus* vocabatur.
- 3) τὴν οὖν μυρσίην ὡς ἱερὰν Ἀφροδίτῃ ἀφοσιοῦνται, καὶ γὰρ ἢ νῦν Μουρτίαν Ἀφροδίτην καλοῦσι, Μουρτίαν τοπαλαίων (ὡς εἶοικεν) ἀνόμαζον.
- 4) καὶ μετὰ τὸ νικῆσαι συναγαγὼν τὸ καρτερυθὲν, ἐξέχει πρὸ τοῦ ἱεροῦ τῆς Ἀφροδίτης.

cy należące do pogrzebu sprzedają w świątyni Libytyny, która jest tem samém bóstwem co i Wenus. 1) Nie wchodzimy tu bynajmniéj, czy wszystkie rozwiązania, iakie daie Plutarch, są prawdziwe. Bydź może, iż niektóre są mylne, i tak jest w rzeczy saméj. Jednakże miejsca te nie tracą swoiéj ważności pod tym względem, pod iakim ie tu przytoczyliśmy; owszem uważane wspólnie z owém miejscem Festa o Murcyi nie dają wcale powątpiewać o starożytnéj czci Wenery w Italii: podają prócz tego do myślenia, i niemal nasuwają rozwiązanie, dla czego Wenus nie była tak głośném bóstwem w Italii, iak inni bogowie i boginie, którzy późniéj zostali zaprowadzeni. U Sgo Augustina w dziele de *Civitate Dei* ważne bardzo napotykamy świadectwa, które powyższym więcéj ieszcze nadają pewności, i są zarazem nowémi dowodami. Powiada ten sławny Oyciec Kościoła świętego, że Minturneńczykowie uchodzącego z trwogą przed orężem Sylli Maryusza polecili opiece bogini Marica. 2) Vivez czyni uwagę do tego miejsca, i sądzi, idąc za zdaniem drugich, że pod owém bóstwem rozumie się Wenus, dodaie przytém, że w bliskości miejsca, które się nazywało Maryką, była świątynia z napisem Wenery, Serwiusz w objaśnieniach swoich do siódmej Xięgi Eneidy 3) Marykę tę daie w małżeństwo Faunowi. Bogini Murcya, iako dawne bóstwo, i gdzieindziéj w takim występie stanie 4) i Vivez w dodatkach do tego

1) Διὰ τί τὰ πρὸς ταφὰς πικράσκουσιν ἐν τῷ τιμένει τῷ λιβιτίνης; νομίζοντες Ἀφροδίτην εἶναι τὴν λιβιτίνην.

2) Omitto quod Marius a miserantibus Minturnensibus Maricae deae in loco ejus commendatus est, ut ei omnia prosperaret, et ex summa reversus desperatione incolumis in urbem duxit crudelem crudelis exercitum. X. II: R. 23.

3) W. 47.

4) Deam Murcidam, quae praeter modum non moveret, ac faceret hominem, ut ait Pompejus, murcidum.

miejsca godzién iest czytania. Znaíome tak¿e byío Rzymianom bóstwo zwane Kluencya (walczącę) 1). Była niém Wenus, któręý wyobrazenie miał znaleść T. Tacysz, wspólnik rządów Romulusa. 2) Postawiono iéy w Rzymie posąg na tém samém miejscu, na którém zawarty został pokóý między Sabinami i Rzymianami po wojnie, którę porwanie Sabiniek za sobę pociągnęío. 3) Oto¿ widzimy iu¿ i posąg Wenery w Rzymie za panowania Romulusa, a wszak¿e Italowie, a tém bardziéý ieszcze Rzymianie nieznali bogini Wenus pod rządami królów? Nie odwoñujemy się tu do Eneidy, w któręý Wenus występuie raz iako bogini, ocala Eneasza, i okręty iego w Nimfy przemienia: drugi raz iako gwiazda, i wskazuje drogę bohaterowi: iu¿ znowu iako matka. Eneasza z swoiéý strony nie zapomina o niéy w modłach, wzywa iéy opieki tak iak i innych bogów, i w czasie uroczystości myrtem macierzyńskim wieńczy sobie skronie.

Kończymy Strabonem, który opisując miasta Latyńskie, świadczy, ¿e w środku tych miast le¿y Lawinium ze wspólnę dla wszystkich Latynów świątynię Wenery, ¿e ich przodkowie staranie okoío niéy powierzyli Ardeatom 4); ¿e dalej następuie Laurentum, w bliskości którego stoi ta świątynia Wenery, przy któręý Latynowie uroczyste swoje odbywaia zgromadzenia. 5)

1) Deinde quaeramus, si placet, ex tanta deorum turba, quem potissimum vel quos deos credant illud imperium dilatasse atque servasse. Neque enim in hoc tam praeclaro opere et tantae plenissimo dignitatis, audent aliquas partes deae Cluacinae tribuere.

2) Lactantius.

3) Plinius X. XV.

4) *ἔστι τὸ Λαουίνιον, ἔχον κοινὸν τῶν Λατίνων ἱερόν Ἀφροδίτης ἐπιμελουῦνται δ' αὐτοῦ διὰ προγόνων Ἀρδαίται.* X. 5. R. 5. §. 5.

5) *ἔστι δὲ καὶ ταύτη πλησίον Ἀφροδίσιον, ὅπου πανηγυρίζουσι Λατίνοι.*

Lecz dosyć już będzie o tém bóstwie, którego starożytna cześć w Italii żadney nie podpada wątpliwości. Pozналиśmy różne jego przymioty i nazwiska, i przekonaliśmy się, że Latynóm, Albanóm i Rzymowi znaicme było, i że w błędzie zostają ci, którzy sądzą, że Wenus nie rychło do Rzymu dopiero po panowaniu królów zawitała. Wyraz może *Wenus* przyprowadził ich do tego mylnego rozumienia.

Już Apollo pociąga nas do siebie, i któżby nie był powolny na jego skinienie? Ale cóż kiedy go dopiero szukać mamy. Późno bardzo poznali go Rzymianie według popolitego mniemania. Popierający tę opinią bardzo się zawiedli na Apollinie, albo raczén on ich zawiódł. Bo któż niewie, czém był Apollo u Pelazgów w Italii osiadłych. Apollo jest bogiem Ewandra i Herkulesa w Italii: Apollo w tym kraju znosi krwawe ofiary 1). Apollo miesza się do spraw rzeczypospolitéy Mamertynów, i *Ver sacrum* ślubować każe 2). Jakże tenże sam Apollo miałżeby bydnieznany samym tylko Rzymianóm? Wszakże Apollo już króla Latyna był bogiem, o ile to Wirgili opiewa iako podanie religijne 3):

Wśródtku domu konary podnosił laur święty,

Dla pobożney boiaźni długi czas nietknięty:

Król święcił go Febowi, gdy miasto zakładał,

I stąd Laurentów imie osadnikóm nadał. (Dm)

Wyraźnie się pokazuje z tego, że opiekuńczém bóstwem Laurentów był Apollo, i Eneasza stanąwszy na ich ziemi, któ-

1) Dionizy Halik: o Felazgach i osadach zaprowadzonych przez Ewandra i Herkulesa.

2) Festus pod wyrazem Mamertini.

3) *Laurus erat tecti medio in penetralibus altis*

Sacra comam, multosque metu servata per annos.

Quam pater inventam, primas quum conderet arces,

Laurentisque ab ea nomen posuisse Latinis. X. VII. W. 59.

rażą podług wyroczni za kres podróży swoiey uważał, do Apollina i innych bogów modły wznosi: 1)

To rzekłszy, skroń gałązką zieloną okrywa,
Ducha miejsca, i pierwszą z bogów ziemię wzywa,
I Nimfy, i nieznanne ieszcze Rzeki sobie,
i Noc, i Znaki w nocnéj powstające dobie,
Idéyskiego Jowisza, Frygijską Macierzę,
Nieba i piekła bóstwa, z których życie bierze.

Owym duchem miejsca iest Apollo, iak Serwiusz w uwagach dołączył 2). Miejsca te są ieszcze i pod innym względem arcyważne. Dowodzą one nie tylko, że Eneasza i Latynus wspólnego znali Boga, Apollina, ale nadto służyć za skazówkę, czemu Latynus, syn, iak mówią, owéy Maryki i Fauna, naprzód dla Eneasza ustępuje część ziemi, a wkrótce i do uczestnictwa rządów przypuszcza. Jedność tylko religii naylepiéy całe to wydarzenie rozwiązać potrafi. Więcéy one ieszcze nabiorą pewności, gdy dołączymy do nich to, co Hellen przepowiedział Eneaszkowi: *Przybędzie ci na pomoc wzywany Apollo*. Ale przystąpmy już do Rzymian, i obaczmy, czy ten Apollo, który wspiera Trojan walczących z nieprzyaciółmi w Italii, zagrzewa męstwo Iula, i Askaniusza do dalszych zachęca czynów, nie miał i w Rzymie wczesnie bardzo uświęconego dla siebie pobytu. Nie zbywa wca-

-
- 1) *Implicat, et Geniumque loci, primamque deorum Tellurem, Nymphasque, et adhuc ignota praecatur Flumina, tum Noctem, noctisque orientia signa, Idaeumque Jovem, Phrygiamque ex ordine matrem Invocat, et duplices Coelo Ereboque parentes. X. 7. W. 156.*
 - 2) *Geniumque loci Apollinem vult intelligi: in tutela enim ejus tota fuerat regio, ut Laurentis ab ea nomen posuisse Latinis; aliter iniquum est, si, cum omnes invocaret, Apollinem praetermittat, praesertim cum Helenus dixerit: Aderitque vocatus Apollo.*

le na dowodach. Plutarch powiada, że Romulus otworzył schronienie (asylum) pod imieniem Apollina. Wiadomo, że Numa uchodził za syna Pytagorasa, że w Delfach Brutus znany był wyroczni Apollina, że w pierwszym zaraz roku po zniesieniu rządów królewskich przypadły igrzyska i uroczystości stoletniemi zwane. Odbyły się one pod Waleryuszem Publikolą: Lud przez trzy dni składał modły Jowiszowi i Apollinowi u stóp ich ołtarzy skropionych krwią białego Cielca, a chłopcy i dziewice ze stanu Patrycyuszów nocyły pieśni. Niewątpliwy z tego wniosek wypada, że Apollo był dawnym w Rzymie bóstwem. Tę dawności dowodzą i modlitwy *Paeanes* zwane, które wyłącznie do jego czci należały, i późniéj dopiero przez nadużycie innych także bóstw modły, jak Serwiusz świadczy, przybrały to nazwisko 1). Sam nawet Apollo *Paeanem* się nazywał, i w pieśniach stoletnich (*carminibus saecularibus*) już słońca, już Apollina podług Festa nosił imię 2). Tenże Festus podał, iż dawni Rzymianie nazywali go *Apellinem* 3) i *Apertą* 4). Gdy więc tak liczne i niezachwiane mamy dowody przeciw mniemaniu po-

1) *Vescentes, laetumque choro Paeana canentes
Inter odoratum lauri nemus.* E. X. VI. W. 658.

Dodaie Serwiusz: *Paeana* proprie Apollinis laudes, quod nunc intelligemus propter lauri nemus: abusive omnium deorum, sicut orgia propria Liberi, i tóż samo powtarza i w rotety X. do W. 758:

Conclamant socii laetum paeana secuti.

Paeana proprie est Apollinis laus, sed abusive etiam aliorum dicitur.

- 2) Solem dici ait, quod solus sit. Eundem modo solem, modo Apollinem vocari, tu es Apollo, ut est in carmine seculari.
3) Apellinem antiqui dicebant pro Apolline.
4) Aperta idem Apollo vocabatur, quia patente cortina responsa ab eo dentur.

spolitemu, wątpić wcale nie można, że Apollo od samego zaraz początku znajdował się w liczbie bogów Rzymskich: pokazuje się razem, że owi uczeni dla tego podobno nie mogli znaleźć w Rzymie Apollina, iż zapomnieli zupełnie o dawniejszych imionach bogów, i ubiegali się tylko za Greckimi, które później zostały wprowadzone, i zaięły miejsce dawnych 1).

Wielka matka (magna mater), którą także matką bogów nazywają, Cybele, nieodstępnie towarzyszy Eneaszowi w jego podróży. Wzywa on ięj opieki stanąwszy na ziemi Laurentów. Ięj zrządzeniem widzi w Nimfy okręty swoje przemienione 2).

Aż swych Nimf przyjaciółek zaydzie mu gromada
Którym Cybele morza boginiami zostać,
I okrętóm podobną wziąć kazała postać.

Do nięj zasęła swe modły przed rozpoczęciem walki z Turnusem: 3)

Matko bogów Ideyska, którą i Dydyma,
I miast wieżystych, i lwów sprężnych miłość trzyma,
Ty mi w téj bitwie przodkuy, ty sprzyiaj łaskawie.

Bóstwo to wyobrażające ziemię, i będące razem matką bogów, znajdowało się w każdym narodzie. I prowadzi ie z sobą Eneasz w liczbie swych bogów, i wnosi do kraiu, w

1) Histoire Romaine w Warszawie 1824.

2) Atque illi medio in spatio chorus, ecce, suarum
Occurrit comitum: Nymphae, quas alma Cybele
Numen habere maris, Nymphasque e navibus esse
Jusserat, innabant pariter, fluctusque secabant.

3) Alma parens Idaea deum, cui Dindyma cordi
Turrigeraeque urbes, bijugique ad frena leones,
Tu mihi nunc pugnae princeps, tu rite propinques
Augurium, Phrygibusque adsis pede, diva, secundo.

którym już dawno przed nim osiedli Korybanci, Frygiyczkowie, kapłani wielkiéj matki 1). Oni to już cześć Cybeli zaprowadzili do Italii. I któż więc o Cybeli Eneasza może mieć jeszcze jaką wątpliwość? Nie są czcze owe Eneasza wyrazy: 2)

..... Morem ritusque sacrorum

Adjiciam, faciamque omnes uno ore Latinos.

i Serwiusz świadczy, iż Rzymianie wiernie zachowywali cześć i obrządki Cybeli tak, jak ie Eneasza przekazał. Dawnych tych podań religijnych nie można łączyć i mieszać z owym kamieniem, który Rzymianie pod tniem matki Idéyskiéj sprowadzili do miasta. Sprowadzenie to nastąpiło z widoków politycznych, za zezwoleniem wyroczni Delfickiéj, przy pomocy Attala, sprzymierzeńca Rzymu. 3) Postanowili rozszerzyć swoje wpływy w Azji mniejszój, rozciągając powoli panowanie nad tą częścią ziemi, dla tego umyślili sprowadzić matkę Idejską, której opieką szczyli się Azyanie. Dopięli Rzymianie swojego zamiaru, i matka Idejska miała zbliżyć ku sobie umysły i serca tych ludów.

Kiedy więc zdania przeciwne nie mają za sobą pewnych i stałych dowodów; gdy owszem po ich roztrząśnieniu wyraźnie się pokazuje, że bez dostatecznego zgfębienia przedmiotu, i bez względu na dawne podania religijne wyrzeczone zostały: zdaie się, iż bez żalu i najmniejszego wahania

1) Serwiusz do X. VII. W. 796. Eneidy: *Sacrae acies: dicunt quemdam Corybantem venisse ad Italiam, et tenuisse ea loca, quae nunc urbi vicina sunt, et ex eo populos ducentes originem sacranos appellatos: nam sacrati sunt matri Deum Corybantes.*

2) X. XII. W. 836. *Verum est; nam sacra matris deum Romani phrygio more coluerunt. Servius.*

3) Liw. X. XXIX. R. 11.

się można od nich odstąpić, i że podania o Eneaszu godne są, aby je w prawdziwszem wystawić świetle.

Wszystkie bez wyjątku podania zaświadczaia, że po wzięciu Ilium nie wyginał cały ród Trojan. Z pozostałych iedni przeszli pod prawa zwycięzcy, drudzy udali się do ludów pobratymczych, inni w Italii miejsca i siedlisk szukali. Wszystkie okoliczności i wypadki tak sobie mamy w szczegółach przekazane, że o ich prawdziwości i zasadzie historycznéj żadna wątpliwość zachodzić nie powinna. Wiadome są nawet nieporozumienia, które zaszły między Eneaszem i Alexandrem o dostojność kapłańską, do której go Parys nie dopuścił 1). Wiadomo, że ci, którzy bardzo już ściśnionemu miastu na pomoc spieszyli, zostawali pod dowództwem Eneasa, i warowniéjsze zaięli miejsca 2). Mamy podanie, że ludy sprzymierzone, i mieszkańcy miasta Dardanum, Ofrynium i innych postanowili pod wodzą Eneasa doświadczyć ieszcze powodzenia oręża i osfateczności losu. 3) Gdy iednak wkrótce uyrzeli niepodobieństwo skutecznego opierania się Grekom, zobopólne między stronami nastąpiły układy. Eneasza wydała zamki i warownie 4): Grecy daia mu wolność oddalenia się z oyczyzny. Tym sposobem Eneasza, zabrawszy z sobą świętości i bogi uchodzi bezpiecznie z garstką Trojan i sprzymierzeńców, szukaiąc nowego siedliska stósownie do woli bogów i przepowiedni wyroczeni. Naród Frygiycków miał iuż dawno przed wojną Troiańską rozległe związki i stosunki: był zpowinowacony z różnemi ludami, i w wielu krajach miał swoje osady iako to w krainie Dascylitów 5),

1) Dion. Halik. X. I. R. 48.

2) R. 46.

3) R. 47.

4) Czy nie z tego uroili sobie późnieysi, że Eneasza podał Grekom Ilium: ieszcze braknie tylko konia i Agenora.

5) Diony. Hal. R. 47. 50. 52.

na Zacyncie, w Sycylii i Italii. 1) Gdy więc Troja upadła, musiały wśród takich związków i w takim położeniu sprzeczne bardzo zachodzić chęci i życzenia. Nie podobna, aby wszyscy mogli byli opuścić oycyznę, i przenieść się w odległe okolice Italii, którą wyrocznia Dodońska wskazała Eneaszowi za kres trudów i podróży jego. Jedni zatem w skołataney zostali oycyznie, drudzy udali się do sprzymierzonych sobie ludów, inni na wyspy, z których mieszkańcami węzłem powinowactwa złączeni byli. Ale w tak zasmucającym położeniu potrzebowali wszyscy roztropnego kierunku i poważnego wpływu. Ocy wszystkich zwrócone podobno zostały na syna Wenery i Anchizesa. Jego wybrały głosy, aby ustalił los ziomków, iuż to dla tego, że ród Pryama utracił swoje znaczenie, i był bliskim zupełnego wygaśnięcia, iuż téż dla tego, że Eneasza był Kapłanem, a w takim charakterze był najstósowniejszą osobą do uiszczenia nadziei.

Stan Kapłański Anchizesowego syna, i stan ówczesny ludu Trojańskiego wyjaśniają nam kierunek podróży Eneaszowey, i zarazem nasuwają rozwiązanie, dla czego przez tak długi czas podróż tę odbywał, i do tylu mieysc poświęconych wstępował. Cóż więc dziwnego, że, gdzie tylko taki mąż i kapłan przybył, tam zaraz budowano świątynie, i składano dary. Możnaż się dziwić, że pamięć takiego męża licznemi uczczeniami pomnikami, że go po śmierci wielu grobami obdarzono, i że rozmaite ludy utrzymywały, iż między nimi żył i nad nimi panował. Takim to sposobem Eneasza mógł rządzić Trojanami, i syny jego synów i późne ich plemie. Eneaszowi samemu kazała wyrocznia Dodońska płynąć do Italii. Szedł za iéy wola, i przybycie jego zaświadczaią obrządki zachowane w czasie ofiar, uroczystości religijne, dni poświęcone, Xięgi Sybillińskie, wyrocznia Pytyiska, i wielka liczba podań i dowodów 2), które wżaden sposób zmyślonemi być nie mogły.

1) Eneidy X. VII. 2) D. H. 49.

W czasach najdawniejszych Italowie oddawali cześć bogóm z odkrytą głową: Azyanie a mianowicie Frygiyczycy okryci zasłoną modlili się do swych bogów. Zmieniony został zwyczaj Itatów, i właśnie wtenczas, gdy Frygiyczycy wraz z swými bóstwami do Italii przybyli, a z niemi obrządki i zwyczaje swoje religijne wprowadzili. Dowody na to daje Festus pod owými wyrazami *Lucem facere* i *Saturnia Italia*. Plutarch w dziele wyżéy wzmiankowaném czyni zapytanie, dla czegooby oddając cześć bogóm osłaniali sobie głowy, gdy przeciwnie 'spotykający ludzi godnych szacunku zdeymnią nakrycie. Początek tego zwyczaju odnosi do Eneasza 1), i to samo popiera ieszcze w inném zapytaniu, dla czegooby Saturnowi z odkrytą głową, innym zaś bogóm pod zasłoną cześć oddawano 2). Świadczy Serwiusz 3). Zaświadczaia, jedném słowem, wszystkie obrządki religijne Rzymian. I tak widzimy, że Konsulowie czyto w imieniu na-

1) Διὰ τί τοὺς θεοὺς προσκυνοῦντες ἐπικαλύπτονται τὴν κεφαλὴν
..... εἰ μὲν οὖν ὁ περὶ Αἰνείου λεγόμενος λόγος ἀληθής ἐστι, καὶ τοῦ Διομήδους, παρεξίοντος, ἐπικαλυφάμενος τὴν θυσίαν ἐπιτέλεισε.

2) Διὰ τί τῷ Κρόνῳ θύουσιν ἀπαρκαλύπτῃ τῇ κεφαλῇ; πότερον ὅτι τὴν ἐγκάλυψιν Αἰνείας παρέδωκεν, ἢ δὲ τοῦ Κρόνου θυσία παρπαλαιός ἐστιν.

3) Ne qua inter sanctos ignes in honore decurum
Hostilis facies occurrat, et omnia turbet. X. III. 406.

Omnia turbet sacrificii ordinem rumpat, quod est piaculum. Significat autem Diomedem, quia, cum multis casibus affligeretur, Palladium ex oraculo Troianis jussus est reddere, invenit autem Aeneam sacrificantem, qui cum sacrificium nollet rumpere, palladium suscepit Nautes. Unde Nautiorum familia sacra Minervae servabat. Sane sacrificantes omnibus diis soliti sunt caput velare, ne se inter religionem vagis aliquid offerret obtutibus: excepto solum Saturno, ne numinis imitatio esse videretur.

rodu zasęfaiają modły do bogów, czyli czytają na niebie przyszłość i powodzenie, odbywają to wszystko z osłoniętą zwykle głową. Augurowie pod zasłoną badali wolę i skinienia nieba. 1) Westalki za pomyślność narodu składając ofiary składały one z zasłoniętą głową. Oycowie rodziny pochodzenia Frygijskiego i bogem swoim domowym w takiej postaci czynili podziękki, przy których synowie oycom, iako Kapłanom, z odkrytą głową usługiwali. Nie sąż te obrzędy i zwyczaje religijne nayspewniejszemi dowodami, że Troianie osiedli w Italii, że Eneasza z nimi przypłynął, że Rzymianie słusznie się chlubili, iż są potomkami Troian. Dowody wzięte z religii nigdy nie są mylne, ile razy ich używamy chcąc dojszć powinowactwa narodów starożytnych, i dla tego trzeba się ich pierwéy zupełnie wyrzec, aby w mylném świetle dzieie i czyny wystawić. I obrzędy nawet pogrzebowe zachowywane w Rzymie dowodzą, że Eneasza przybył do Italii, i że znakomitsza część Rzymian z Troi wiodła swoje pochodzenie. Na tych to obchodach postępując za zwłokami synowie i córki, szli tamci z zasłoniętą, te zaś z odkrytą głową i rozpuszczonemi włosami: a przecież nigdy za życia oyców synowie na żadnéy uroczystości religijnej głów nie nakrywali. Plutarch zrobił z tego powodu zapytanie 2), ale zostawił ie bez zaspakającego rozwiązania. Rzecz cała, że oni po śmierci oyców wchodzą w iego prawa, a będąc dziedzicami majątku i świętości, na tym obrzędzie religijnym w takiéy tylko a nie w innéy powinni byli wystąpić postaci. Wyprawdzali przyodgłosie fletni (tibia) i trąby (tuba) ciała umarłych, płacze, ięki i wycia towarzyszyły obchodowi, i zwyczaj ten tak dalece był zadawniony, iż Rzymianie do płaczu najmowali wy-

1) Li. X. I. R. 18. Augur ad laevam ejus, capite velato, sedem cepit.

2) Διὰ τί τοὺς γονεῖς ἐκκομίζουσιν, οἱ μὲν υἱοὶ συγκεκαλυμμέναις, αἱ δὲ θυγατέρες γυμναῖς ταῖς κισθαλαῖς, καὶ ταῖς κόμαις λελυμέναις.

Łączne osoby. 1) Niewiasty szarpały sobie twarze, stąd owo: mulieres ossa ne radunto. Nie sąże to owe Frygijskie obrzędy i zwyczaje, które Eneasza do Italii wprowadził, i przekazał potomnym, a Wirgili, ten drogi skarb podań religijnych, z całą powagą i wielkością przedmiotu oddał: 2)

Arkadzi do bram pędzą, z dawnego zwyczaju
Pałac grzebne pochodnie: świeci się rząd długi
Płomieni w drodze, które obiaśniają smugi.

Łączą się tłumy Frygów, z wojsk płaczliwych zgraią:
Niewiasty widząc, że się do murów zbliżają,
Wrzaskliwém smutne miasto przerażają wyciem.

A nie co niżej: 3)

Trzykroć do koła stosów z lśnącemi oszczepy
Obeszli ognie, trzykroć smutne nieboszczyki
Okrażyli na koniach i wydali ryki.

Usadowienie się Trojan w Italii i przybycie Eneasza zaświadcza i obrzędy zaślubiń (nuptiae). Akt ten religijny od okrycia głowy zastoną (nubo) ma swoje nazwisko. Małżonka wchodziła pod zastonę do domu swojego męża, i tym sposobem Kaię się stawiała, gdzie on był Kaiem, uczestniczką świętości i obrzędów religijnych, któremi się dom męża zaszczycał. I ośnianie się owo Gabińskie (cinctus Gabinus) przenosi nas do Frygiczyków i Eneasza. Latynowie, Ga-

1) Praeficae. Festus.

2) Arcades ad portas rucere, et de more vetusto
Funereas rapuere faces: Lucet via longo
Ordine flammaram, et late discriminat agros:
Contra turba Phrygum veniens plangentia iungit
Agmina. Quae postquam matres succedere tectis
Viderunt, moestam incendunt clamoribus urbem. X. XI. 142.

3) Ter circum accensos, cincti fulgentibus armis,
Decurrere rogos; ter moestum funeris ignem
Lustravere in equis, ululatusque ore dedere. X. XI. 188.

biowie i Rzymianie używali ubioru tego w czasie bardzo ważnych uroczystości, a wodzowie Rzymscy nawet w czasie wojny, gdy w grożącym niebezpieczeństwie powątpiewali o powodzeniu sprawy, poświęcając się dobrowolnie za całość rzezypospolitęy, modły w obec Kapłana zasławszy do bogów, jako osoby religijnym aktem poświęcone, w ubraniu Frygijskiem rzucali się między zastępy nieprzyjaciół. Nie same tylko obrzędy religijne i zwyczaje wykazują pochodzenie Rzymian, ale nawet ubiory obrzędowe, i pojedyncze części tychże ubiorów. Widzieliśmy już dowód w sposobie ubierania się po Gabińsku. Apex (czub) odnosi się do Alby 1). Do Frygii mitra: 2)

I ten Perys z podłemi teraz Frygiiany
Mitrą wiążąc pod brodą, i włos wonią zlany
Pieści się.

Tyara ozdobą była królów Trojańskich: 3)

-
- 1) Ecce levis summo de vertice visus Juli
Fundere lumen *apex* tactuque innoxio molli
Lambere flamma ardens; et circum tempora pasci. X. II. 682.
Dołączył Serwiusz: *Apex* proprie dicitur in summo flaminis virga lanata in cuius extremitate modica lana est, quod primum constat apud Albam Ascanium constituisse. Modo pro summitate pilei intelligimus.
 - 2) Et nunc ille Paris cum semiviro comitatu,
Maeonia mentem *mitra* crinemque madentem
Subnixus, raptu potitur. —
Serwiusz: nam Phryges et Lydii utebantur mitra i. e. incurvo pileo, de quo pendebant buccarum tegmina.
 - 3) Hoc Priami gestamen erat, quum jura vocatis
More daret populis, sceptrumque, *sacerque tiara*
Iliadumque labor vestes. X. VII. W. 246.
Pileum phrygium dicit. Ser. Pileus phrygius sacer, quo in sacris utebantur. Ascen.

Tém herłem rękę, głowę tą świętą tyarą
Głosząc prawa zebrany ludóm Pryam zdobif
Masz szaty, które przemysł Iliadek zrobif.

I zawiązki u mitry | wiszące do Frygiyczyków się odno-
szą: 1)

Gnusność luba do tanów najmilsze pocięgi,
U szat wiszą rękawy, u czepców są wstęgi.

Bogowie nakoniec Rzymscy byli bogami Troian, i ci świadczą, a ich świadectwo mylném bydź nie może, że Eneasza ich usadowif w Itali, i że wiara Rzymian, iż z Troi wzięli swój początek, była niezawodném przeświadczeniem. Penatowie Rzymscy byli Penatami Troi i Alby. 2) Bóstwa te opiekuńcze Troian zabrał Eneasza z Samotracyi i sprowadził do Lawinium, iak między wielu inszymi świadczy Festus pod wyrazem Salios. 3) Tu stałe obrali siedlisko, i iak niegdys z Samotracyi opiekowali się Troią, tak teraz z Lawinium, obrawszy w nim pobyt, nad Rzymem rozciągali swoją opiekę. Są to owi bogowie, którym królowie Rzymscy corok cześć powinną składali 4), a po zniesieniu ich władzy konsulowie objawszy urządowanie toż samo robili, podobnie Pretorowie, i do Dyktatury powołani 5). Są to mfo-

1) juvat indulgere choreis,

Et tunicae manicas, et habent *redimicula mitrae*. X. IX. 615.

Serwiusz dodał: Nam pilea virorum sunt, mitrae foeminarum, quas caladinas vocant. Mitra autem proprie Lydorum fuit, ut moeonia mentum mitra, quem habitum imitati sunt Troiani.

2) Oppidum quod primum conditum in Latio stirpis Romae, Lavinium, ibi Penates nostri. Varro L. IV. de L L.

3) Salios Critolaus Saonem ex Samothrace cum Aenea deos Penates, qui Lavinium transtulerit, saliare genus instituisse.

4) D. H. X. II. R. 52.

5) Et Vestam, quam de numero Penatium, aut certe comitem

dzienicy owi, którzy w rycerskich postaciach w walnéy rosprawie nad ieziorem Regilskiem nieśli pomoc Rzymianóm, i tą pomocą ostatecznie im pierwszeństwo nad Latynami przyznali. Tym to bogóm po tak ważném dla siebie zjawieniu i wypadku spieszą Rzymianie, żadnéj wprzódy nie rozpoczynszy czynności, złożyć w Lawinium podziękowanie. Któż tu nie widzi religijnego związku między Rzymem i dawną Troją, i znowu między Rzymem i Albą. Związek ten i powinowactwo tych trzech ludów wykazuje i bogini Westa. Eneasza przywiózł ją z sobą z Penatami do Lawinium. W Lawinium odbierała cześć razem z Penatami: w mieście tém palił się dla niej nieustanny ogień: strzegły go poświęcone dziewice, Westalki, a jedna z nich Rea matką została Romulusa i Rema. Romulus i w Rzymie cześć Westy zaprowadził, a Numa iéy świątynią poświęcił. 1) Otoż iak dalece religia pewną jest przewodnią w dochodzeniu powinowactwa ludów. Do Penatów i Westy należy ieszcze dołączyć wielkich bogów. Do Samotracyi odnoszą ich wszyscy Autorowie starożytni. W Samotracyi mieli tajemnice swoje. Ztamąd przeniósł je razem z bogami Eneasza do Italii. Osiedli początkowo w Lawinium, późniéj przeniesieni zostali do Rzymu, i w nim na wzór Samotrackich mieli tajemnice, i cześć odbierali. 2)

Kiedy więc niewątpliwie zaświadczaią Eneasza i Troian przybycie do Italii uroczystości i ofiary, zwyczaje i obyczaje,

eorum esse manifestum est: adeo, ut, et Consules, Praetores, seu Dictatores cum adeunt magistratum, Lavinii rem divinam faciunt, Penatibus pariter et Vestae. Macrobian. Sat. III. C. 4.

- 1) *Rotundam aedem Vestae*, Numa Pompilius rex Romanorum consecrasset videtur, quod eandem esse terram, qua vita hominum sustentaretur, crediderit, eamque pilae forma esse, ut sui simili templo dea coleretur. Festus.
- 2) Poró: Histoire Romaine w Warszawie p. 127.

religia i iéy obrządki, a na ostatek bogowie sami, któż nie-
poznawczy historyczny, a razem i szlachetny wielkości
w tym obrazie Wirgiliusza: 1)

„ Troia wśród zatraty,
Tobie świętości, tobie oddaie Penaty,
Tych weź za towarzyszków, tych obdarz stolicą,
I dzwigniesz ją za morzem twą własną prawicą“
To mówiąc, i zawiązki, i Westy bogini
Posąg, i wieczny ogień wynosi z świątyni.
Któż i temu téj prawdy nie przyzna 2):

Gdy do lądu zawiniesz, przepłynawszy wody,
I na brzegu uścisz ofiarę ślubioną,
Pomniy otoczyć głowę szkarłatną zasłoną,
Aby, kiedy się ołtarz świętym ogniem żarzy,
Nie zmieszał wróżby widok nieprzyjaczny twarzy.
Ten obrządek sam chowaj i twoje spółziomki,
Pod nim dalekie nechay zostają potomki.

Któż nakoniec nie poymuie z jaką prawdą i wzniosło-
ścią Wirgili na samym wstępie nieśmiertelnego swojego dzie-
ła wykazał pochodzenie Rzymian. 3)

-
- 1) Sacra suosque tibi commendat Troia Penates:
Hos capis fatorum comites: his moenia quaere,
Magno pererrato statuas quae denique ponto.
Sic ait: et manibus vittas, Vestamque potentem,
Aeternumque adytis effert penetralibus ignem. X. II. 293.
 - 2) Quin, ubi transmissae steterint trans aequora classes,
Et positis aris iam vota in litore solves,
Purpureo vetare comas adopertus amictu,
Ne qua inter sanctos ignes in honore deorum
Hostilis facies occurrat, et omnia turbet.
Hunc socii morem sacrorum, hunc ipse teneto,
Hac casti maneant in religione nepotes. X. III. 403.
 - 3) Arma virumque cano, Troiae qui primus ab oris

Broni i męża opiewam, co losy wiecznemi
 Uszedłszy z Troi, przybył do Italskiéj ziemi:
 Wiele ten był na lądzie i morzu trapiiony,
 Wola niebian, i gniewem pamiętnym Junony,
 Wiele i w bojach cierpiał, gdy miasto zakładał,
 Gdy Latyńską oyczystym bogom ziemię nadał,
 Skądł poszedł ród Latynów, i Albańskie imie,
 I wielkie mury twoje, nieśmiertelny Rzymie.

Nie próżną więc było chlubą, kiedy Cezar ród swój do
 Jula odnosił, obuwie królów Albańskich wzuwał, i Wenus
 za domowe uznawał bóstwo. Słusznie mogły wywodzić po-
 chodzenie swoje od Troian familie Sergia, Kluencya, Kloe-
 lla, Nautów, i tyle innych, o których początku Wirgili, Fe-
 stus i inni autorowie wspominają. Bydź mogło, że domy
 niektóre mylnie sobie rodem Trojańskim pochlebiały, ale i
 to samo dowodzi, iak zaszczytném było pochodzić z Troi.
 Ilium zawsze iako ziemię macierzyńską szanowali Rzymia-
 nie. I tak Senat zawierając z Seleukiem, królem Egiptu,
 przymierze położył za warunek, aby na Ilium haraczu nie
 nakładał. 1) Senat wstawia się do Etołów za wolnością A-
 karnanów dla tego tylko, że ich przodkowie nie walczyli
 przeciw Troi w owéj wyprawie wszystkich Greków 2). Na
 spotkanie Scypiona, gdy stanął na Ilionczyków ziemi, wy-
 chodzą mieszkańcy miast: sam Konsul przybywszy do Ilium
 sprawia w zamku ofiarę opiekuńczemu bóstwu, Miner-

Italiam fato profugus, Lavinia venit
 Litora; multum ille et terris iactatus et alto
 Vi superum, saevae memorem Junonis ob iram,
 Multa quoque et bello passus dum conderet urbem
 Inferretque deos Latio: genus unde Latinum,
 Albanique patres, atque alta moenia Romae.

1) Suet. Klaud. 25.

2) Justyn XXVIII. 1.

wie 1) i Fimbryasz dopiero, ów stronnik Maryusza, w domowéj wojnie zabrał i srogo ukarał Ilium, ponieważ miasto zamknęło przed nim swoje bramy 2), i sprzyjało Sulli stojącemu na czele lepszej części obywateli. Po zburzeniu miasta Palladium, iakie każde państwo w starożytności miało, zostało przeprowadzone do Rzymu, i przeniesieniem tém oddali ieszcze Rzymianie hołd macierzyńskiemu miastu Ilium. Tak więc Eneasza i jego potomkowie, choć już odrodni, Trojanami rządźili, i przepowiednia Neptuna pod każdym ziściła się względem. Dowodzi ona tylko, że Homer miał o Eneaszu niezawodne podania, że starożytni bardzo dobrze wiedzieli, czém był Eneasza, dokąd popłynął, i iakie przygody i losy go spotkały, i dla tego téż podobno ta przepowiednia z ust Neptuna wyszła. Niestósowném byłoby utrzymywać, odwołując się do Odyssei, że Homer nie wiedział o Italii, lubo ta maytkom znaïoma była. 3) Niechcilibyśmy mniemania tego dzielić z Autorem historyi Rzymskiej, który w drugim iéy wydaniu nie pominął wprawdzie Eneasza i Trojan, ale gdy tylko rokować chce o powadze Autorów, z których czerpał Dionizy, a bynajmniej nie rozbiera podañ religijnych, część ta cała w iego dziele wcale nie odpowiada celowi historyi. Same więc początki Rzymu

1) Liw. X, XXXVII. R. 37.

2) Illi enim contra Fimbriam portas clauserant, ut Syllae servarent integram civitatem: hic eos iratus incendit, vel potius penitus extinxit. Adhuc autem meliorum partium civilium Sylla dux fuit, adhuc armis rempublicam recuperare moliebatur. Quid ergo melius cives illius urbis facere potuerunt? quid honestius, quid fidelius? quid Romana parentela dignius, quam meliori causae Romanorum civitatem servare, et contra parricidam Romanae reipub. portas claudere. Augustinus X. III. R. 7.

3) Roemische Geschichte. Berlin 1827.

niezostały i teraz rozwinięte, i w żaden sposób rozwiniętymi nie będą, jeżeli Autor wyobrażeń swoich względem pochodzenia Rzymian od Etrusków zupełnie się nie wyrzecze. 1) Kto znosi związek między Albą i Rzymem, nie potrafi nigdy ani odgadnąć wzrostu Rzymu, ani rozwiązać jego historyi. Dowodzi tego wspomniane dzieło. Związek ten zerwał Autor w pierwszym wydaniu historyi. Sam uznał i ogłosił zupełną niedostateczność swęj pracy 2). Związku tego nie przywrócił w powtórném wydaniu, i dla tego bogowie Rzymscy przed jego oczami grubą znowu zasłonę na początki historyi swojego Narodu rozciągnęli. Niepospolitą więc zasługę położyli Filologowie historycy (bo ci tylko sądzić mogą), jeżeli z głębokim zastanowieniem rozbiórą tę pracę, i mocno tego pragnąć należy, aby uniknąć losu, jaki wielu nie dawno spotkał.

1) W części się ich wyrzekł.

2) Und ich hatte das Ziel erreicht wie ein Nachtwandler der auf der Zinne schreitet. (St. XI. w przed.)



203463₂ 11

KSIĘGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO 6

10601 -KZ

Biblioteka im. Hieronima
Łopacińskiego w Lublinie

II 203463 | K

11